

REFLEKSJE UCZESTNIKÓW ZAJĘĆ Z PROF. KRZYSZTOFEM ZAJASEM KTÓRE ODBYŁY SIĘ 30.01.2015 r.

Klasa I

Teksty Białoszewskiego wychwalają coś, co nie jest teoretycznie warte pochwały.

Ostatnio analizowaliśmy z profesorem dwa wiersze Mirona Białoszewskiego. Teksty: „Szare eminencje zachwytu” oraz „Podłogo, błogosław” wychwalają coś, co nie jest teoretycznie warte pochwały. Miron Białoszewski słynie z operowania prostym, potocznym językiem, a czasem nawet świadomie popełnia błędy.

Oczywiście, nie tylko Białoszewski był tematem naszego dwugodzinnego spotkania. Próbowaliśmy rozstrzygnąć, kto tak naprawdę jest zwycięzcą w wierszu „Apollo i Marsjasz” Zbigniewa Herberta, jakie uczucia przejawiała bogini zwycięstwa w wierszu „Nike, która się waha”, co miał na myśli Czesław Miłosz, pisząc wiersz „Nie więcej”. Profesor Krzysztof Zajas potrafi zaciekać swoimi oryginalnymi interpretacjami, przywołuje szereg kontekstów, w których niektórzy się jeszcze nie odnajdują. W ten sposób rozbudza jednak ciekawość, czasem zażaruje lub opowie zabawną anegdotę.

Patrycja Tłamacz kl Ic

Kl.II Marcin Świetlicki – poeta codzienności.

Ostatnie spotkanie z prof. Krzysztofem Zajasem było poświęcone współczesnemu poecie-Marcinowi Świetlickiemu. W swoich wierszach porusza tematykę zwykłych, prostych spraw i rzeczy. Poeta w utworach unika tanich chwytów zarówno w zakresie estetyki, jak i tematyki. Świetlicki pisze o sobie i swoich stanach uczuciowych. Sferę własnych uczuć otwiera na cały świat. To człowiek bardzo oschły w swoich przeżyciach. Sam Świetlicki głosi, że jedyne co trzyma go przy życiu, to poezja. Uważa, że w momencie kiedy przestałby pisać, stoczyłby się. Pisarz swoją postawą bardzo zaciekał nas -uczestniczących w zajęciach. Poczuliśmy pewną tożsamość z buntowniczą naturą tego artysty, dlatego m.in. wspólnie zastanawialiśmy się,dlaczego poeta tak odważnie dzieli się swoimi uczuciami ,głosząc przy tym, że jest indywidualistą, a zdanie innych go nie interesuje. Profesor odkrył przed nami świat Świetlickiego – zaciekał nim.

- Przeczytać więcej?

- To oczywiste!

Olga Iwaniak kl IIb

Klasa III

Ach, ta miłość! Czyli wymarzony temat na maturze z języka polskiego!

Byliśmy przygotowani na wykład na temat twórczości Mirona Białoszewskiego. Plany- jak to zresztą często w życiu bywa- uległy zmianie. Profesora dopadło zabójcze i niezdolne zapalenie

REFLEKSJE UCZESTNIKÓW ZAJĘĆ

Wpisany przez Administrator
sobota, 14 lutego 2015 21:10

gardła- największy wróg wykładowców i nauczycieli. Nie muszę chyba opisywać, jaki żal i smutek zapanował na Sali.

Zaistniała więc potrzeba odnalezienia wyjścia z sytuacji, wyszukania tematu łatwego, przyjemnego, ale zarazem rozwijającego. Nicią Ariadny stało się zagadnienie „Miłość w literaturze polskiej”. Momentalnie każdy się ożywił, ku naszemu zaskoczeniu nawet sam profesor ! Rozważania rozpoczęliśmy od analizy epoki romantyzmu. Już na samym wstępie pojawiło się kilka motywów: miłość do Ojczyzny, miłość do matki, miłość nieszczęśliwa, szczęśliwa, miłość pomiędzy kobietą, a mężczyzną. Dość szybki, co nie znaczy, że niedokładny przegląd dzieł polskich romantyków, otworzył nam drogę do odkrywania tego zagadnienia w innych epokach. Pochyliliśmy się nad kwestią postrzegania świata przez zakochanych. Najtrafniejszym przykładem był wiersz „W malinowym chruśniaku” Bolesława Leśmiana. Przy tej okazji profesor odkrył przed nami sferę prywatną swojego życia. Jego żona była koleżanką z klasy. Uczucie do niej zrodziło się już w pierwszej liceum, jednakże przez dwa lata musiało pozostać nieodwzajemnione, by w maturalnej klasie w końcu zostało docenione. Jak się okazało, nawet wybór studiów, był zdeterminowany przez wybraną. Skoro przytoczyłam historię profesora, pozwolę sobie na małą dygresję. Panowie, bierzcie przykład - bowiem wpływ kobiet na mężczyzn jest zbawienny!

Przejdźmy jednak dalej, bo pióro często samo wybiera sobie temat, a przecież dotknęłam dopiero ok. 30 minut wykładu. Każdy z nas proponował utwór, w którym to miłość była głównym tematem lub pobocznym wątkiem i uzasadniał swoją decyzję. Nasze rozważania stały się motorem napędzającym dyskusję. Poruszaliśmy wątki niejednoznaczne, trudne w ocenie i interpretacji. Wiele wątpliwości wywołało pytanie profesora : „Dlaczego Tomasz Judym zrezygnował ze swojej miłości?” . Stało się też ono wstępem do rozważań na temat ucieczki od szczęścia. Warto zaznaczyć, że zadawanie pytań skłaniających do refleksji, jest metodą często stosowaną podczas tych zajęć. Nie brakowało także zagadnień absurdalnych jak np. miłość homoseksualna w „Ferdynandzie”. Umiejętność mówienia o tematach tabu jest pożądaną przez uczniów cechą wykładowców, dlatego też wiele osób ceni za to profesora.

Po zakończonym wykładzie wszyscy jednogłośnie stwierdziliśmy, że taki temat wypracowania byłby naszym wymarzeniem na maturze!

Katarzyna Ciemiera kl.IIIe